



Kazimierz Bogusz  
Muzeum Historyczne w Ełku

## Mazury i Ełk w pismach Zygmunta Glogera z lat 1863-1876

Wiek XIX to epoka, w której odnaleźć można korzenie pojęć wciąż żywych, kategorii, na które współczesny człowiek jeszcze reaguje. Przykładowo wskaźmy chociażby takie: postęp, racjonalizm, irracjonalizm, nacjonalizm, internacjonalizm, wyzwolenie, emancypacja, liberalizm, konserwatyzm, naród – to cały czas część „żywego” słownika człowieka początku XXI wieku, hasła obecne w debacie publicznej. Naturalnie znaczenia tych pojęć ewoluowały i nadal ewoluują, niemniej jednak moment ich narodzin w sensie do dziś dla nas zrozumiałym to wiek XIX. Było to stulecie niezwykle dynamiczne<sup>1</sup>.

Zygmunt Gloger to świadek przemian, ale także jeden z tych ludzi, którzy ten świat aktywnie zmieniali. Urodził się w roku 1845 w Tyborach-Kamiance na Podlasiu, zmarł w 1910 roku w Warszawie. Był człowiekiem niezwykle wszechstronnym, bardzo ciekawym świata i jed-

<sup>1</sup> „Osobowości takie jak Zygmunt Gloger pozwalają zobaczyć dziewiętnastowieczność nie jako monolit, ale stałą tendencję do nieustającej metamorfozy: społecznej, politycznej, estetycznej, religijnej. Zmiany, w czasie której jedni pilnują przeszłości, podczas gdy inni zapatrzeni są w przyszłość. Gloger robi i jedno, i drugie. Tym samym spina w swoich tekstach oba brzegi, nad którymi jego piarstwo przerzuca most. Postaci pokroju Glogera nie oddzielają się od XIX-wiecznych platform ideowo-estetycznych późnego oświecenia czy pozytywizmu, lecz rejestrują twórczą metamorfozę jednych w drugie. W tym sensie to one są depozytariuszami tajemnicy XIX wieku. Tajemnicy przemiany”, J. Ławski, *Zygmunt Gloger i wiek XIX*, [w:] Z. Gloger, *Pisma rozproszone*, tom I: 1863–1876, red. J. Ławski, J. Leończuk, wstęp J. Ławski, G. Kowalski, noty i słownik czasopism A. Janicka, opr. tekstów, przypisy G. Kowalski, Ł. Zabielski, indeksy M. Siedlecki, M. Jurkowska, Białystok 2014, s. 36.

nocześnie znakomicie odbijającym świat, w którym przyszło mu żyć. Kształcił się w Warszawie na pensji Jana Nepomucena Leszczyńskiego, następnie w warszawskiej Szkole Głównej, a w końcu na Uniwersytecie Jagiellońskim. W polu zainteresowań Glogera leżały archeologia, literatura, historia, etnografia. Był zapalonym i bardzo płodnym publicystą. Na łamach prasy debiutował w roku 1863 artykułem *Pomnik Stefana Czarnieckiego w Tykocinie*, zamieszczonym w „Tygodniku Ilustrowanym” (1863, t. VIII). W 1867 roku nawiązał współpracę z „Biblioteką Warszawską”. Od tego roku aż do śmierci w roku 1910 publikował w licznych gazetach warszawskich i krakowskich. Bibliografia jego prac zawiera ponad 800 pozycji. Obejmują one zagadnienia z dziedziny historii, historiografii, etnografii, archeologii, rolnictwa, gospodarki (w tym myślistwa, rybołówstwa, leśnictwa), językoznawstwa, literatury. Sam Gloger najchętniej określał się jako archeolog, współcześnie traktowany jest przede wszystkim jako historyk i etnograf.

Najlepszy okres twórczości Glogera przypada na lata 1872–1906, kiedy to najpierw gospodarował, a później już tylko mieszkał w majątku rodzinnym w Jeżewie na Podlasiu.

W niniejszym artykule zajmę się analizą materiałów zamieszczonych w tomie I monumentalnej edycji *Pism rozproszonych* Zygmunta Glogera. Tom I zawiera materiały publikowane w dziewiętnastowiecznych czasopismach polskich. Część tych artykułów – po modyfikacji – weszła do książek: *Dolinami rzek. Opisy podróży wzdłuż Niemna, Wisły, Bugu i Biebrzy* (Warszawa 1903), *Geografia historyczna ziem dawnej Polski* (Kraków 1903), *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. 1-4, Warszawa 1900–1903. Całość edycji opiera się na bibliografii opracowanej przez Stefana Dembego, stanowiącej punkt wyjścia dalszych poszukiwań tekstów Glogera.

### Prusy Książęce, Mazowsze, Mazury i Mazurzy

Współcześnie, w pierwszych dekadach XXI wieku, dość powszechnie (i najzupełniej błędnie) mianem „Mazury” określa się całość obecnego województwa warmińsko-mazurskiego, nie wyróżniając nawet Warmii (o Prusach Górnych, czyli Oberlandzie, naturalnie nie warto nawet wspominać – nazwa ta nie funkcjonuje współcześnie). Błąd ten ma już swoją długą tradycję – podobnie Mazury lokuje jedna z przedwojennych encyklopedii:

Mazowsze Pruskie (Mazury niem.), płd. część Prus Wschodnich obejmująca rejencję Olsztyn (Allenstein) i część rejencji Gąbin (Gummbinen) (...). Główne miasta: Olsztyn, Elk, Lec, Szczytno, Nibork, Jańsbork<sup>2</sup>.

Już na wstępie zaznaczyć należy, że u Glogera Mazowsze nie ogranicza się do dzisiejszego województwa mazowieckiego (takie podejście z perspektywy historycznej również byłoby błędne), Glogerowskie zaś Mazury mają bardzo niewiele wspólnego z dzisiejszym województwem warmińsko-mazurskim. Podobnie rzecz się ma z ludźmi, mieszkańcami tych ziem – Mazurami. Mazowsze może być u Glogera dookreślone poprzez przymiotnik *pruskie*, a Mazur poprzez słowo *pruski*. Dodatkowo Mazurzy pojawiają się jako ludzie mieszkający daleko od Mazur czy Mazowsza.

„Przypatrzmy się tylko szczegółowej karcie Inflant Polskich i Białej Rusi, a znajdziemy nad Dźwiną i za Dźwiną kilkanaście wiosek zwanych Mazury”<sup>3</sup>. W *Encyklopedii staropolskiej* Gloger rozwija ten wątek:

Osiadłszy wśród Rusinów, uczył się Mazur ich mowy, przejmował ich zwyczaje, szedł modlić się do ich cerkwi, a jeżeli takowej blisko nie miał, a lud pod osłoną warownego dworu i męznego szlachcica mnożył się, to ten budował mu cerkiew, uposażał, parocha osadzał i dzieci swoje w niej chrzczył, którym nadawał imiona Wasilów, Semenów, Danielów, jak to w pamiętniku Kaleczyckich widzimy<sup>4</sup>.

Odnotowując ogromną rolę kolei żelaznej w życiu gospodarczym, nieco mimochodem określa Gloger skład etniczny południa dawnych Prus Wschodnich (niegdyś Książęcych):

Uprawa rzepaku w naszych okolicach przestaje być zyskowna z powodu zbudowania drogi brzesko-grajewskiej, która ułatwia dowóz tego ziarna z Wołynia, gdzie rodzi się ono obficie i za niższą cenę zbywane być może. Taż droga żelazna ułatwiła także dowóz ryb do Królestwa Polskiego i guberni grodzieńskiej z jezior, w które niezmiernie obfituje część Prus Książęcych zamieszkała przez lud mazowiecki<sup>5</sup>.

<sup>2</sup> *Elk*, [hasło w:] *Wielka Ilustrowana Encyklopedia Powszechna*, Kraków 1929.

<sup>3</sup> Z. Gloger, *Dawna ziemia łomżyńska*, „Biblioteka Warszawska” 1876, t. II, s. 579-595, [w:] *Pisma rozproszone*, tom I, dz. cyt., s. 222.

<sup>4</sup> Tenże, *Encyklopedia staropolska*, <http://literat.ug.edu.pl/glogers/0037.htm> [dostęp 18.12.2016].

<sup>5</sup> Tenże, *Z tykocińskiego*, „Gazeta Handlowa” 1874, nr 117, s. 2; [w:] *Pisma rozproszone*, dz. cyt., s. 498.

Powyższy krótki cytat rzuca interesujące światło na parę kwestii. Po pierwsze, jednoznacznie (choć nie wprost) określa, w jaki sposób Gloger odczytuje ziemie współcześnie określane mianem Mazur. Gloger utożsamia Mazury z południem dawnych Prus Książęcych oraz z etnosem mazowieckim. Co ciekawe, w tym kontekście jego rozumienie pojęcia Mazury jest bliskie, przynajmniej w części, rozumieniu tego pojęcia przez część współczesnych mu badaczy niemieckich. Friedrich Krosta w 1875 roku pisał: „Mazury są wszędzie tam, gdzie ludność ewangelicka posługuje się dialektem mazurskim”<sup>6</sup>.

Elementem różniącym oba podejścia jest pomijanie przez Glogera kwestii wyznaniowych.

Na przestrzeni XIX wieku pod wpływem myśli Johanna Gottfrieda Herdera (1744–1803) język stał się stopniowo podstawowym wyznacznikiem tożsamości. Gloger również jest wyznawcą tego poglądu:

Weźmy tylko kartę geograficzną i nakreślmy na niej dokładnie granice mowy mazowieckiej, czyli polskiej, od wschodu z rusińską i od północy z litewską. Cóż nam się wtedy przedstawi? Oto dialekt ten od przeciętego Wisłą serca Mazowsza wybiega daleko na północny-wschód pod Białystok i Sokółkę w guberni grodzieńskiej pod Lipsk, Sejny i za Suwałki w Augustowskiem, pod Gołdap i Angerburg [dzisiejsze Węgorzewo – K.B.] w Prusach Książęcych. Właśnie w tejsze samej przestrzeni podąża w to serce Mazowsza Narew od strony Białegostoku, a jej dopływy: Biebrza spod Lipska, do Biebrzy Netta od Augustowa i Łęg, od miasta pruskiego Elku i od jezior augustowskich Rospuda od Filipowa, do Narwi z **Prus Mazowieckich** płynie Pissa, Skwa, Omulec i Orzyc. Jeżeli rzeki te z ich strumieniami i strumykami wyobrazimy sobie jako gałęziste drzewo, to wszystkie stare osady mazowieckie w tych stronach wydadzą się nam jako liście wyrosłe na jego konarach i gałązkach, posuwające się w tym przyrodzonym kierunku na północ nawet nieco wyżej nad źródła dopływów narwianych, gdzie nęciły **pogańskiego Mazura** bogate wody licznych jezior<sup>7</sup>.

W tym samym artykule, ale nieco dalej, o kwestii kolonizacji mazowieckiej Gloger pisze:

Przypatrmy się tylko szczegółowej karcie Inflant polskich i Białej Rusi, a znajdziemy nad Dźwiną i za Dźwiną kilkanaście wiosek zwanych Mazury; przejrzymy nazwiska

<sup>6</sup> Cyt. za: A. Kossert, *Mazury. Zapomniane południe Prus Wschodnich*, Kraków 2004, s. 9.

<sup>7</sup> Z. Gloger, *Dawna ziemia łomżyńska*, „Biblioteka Warszawska” 1876, t. II, s. 579-595; [w:] *Pisma rozproszone*, tom I, dz. cyt., s. 217.

wszystkiej szlachty litewskiej, a napotkamy wśród niej na przykład Zambrzyckich [...]. Emigracja mazowiecka, której setki dowodów mamy na każdym kroku, trwa nawet do-  
tąd [...]»<sup>8</sup>.

Oba powyższe cytaty przynoszą ciekawe spostrzeżenia. Po pierwsze, w sposób jednoznaczny, bez żadnych wątpliwości uznaje Gloger dialekt mazurski za wariant polszczyzny, sformułowanie *granice mowy mazowieckiej, czyli polskiej* nie pozostawia wątpliwości. Gloger rozciąga polskość tak daleko, jak daleko sięga polszczyzna. Patron jednej z przedwojennych ełckich szkół (wtedy miasto nazywało się, rzecz jasna, Lyck), poeta niemiecki Ernst Moritz Arndt (1769–1860), pytał w swojej *Vaterlandlied*, nieoficjalnym hymnie niemieckich dążeń zjednoczeniowych, „co jest ojczyzna Niemca?”. Odpowiadał, że ojczyzna jest wszędzie tam, gdzie mówi się po niemiecku. Gloger myśli podobnie, dlatego też jako patriota broni języka, nawołuje do jego pielęgnowania i nieulegania obcym wzorom:

Najpierw używanie języka obcego w gronie ziomków jest przez to samo zniewagą i poniżeniem dla mowy rodzinnej i wszystkich tych wielkich ludzi, którzy dźwiękami jej przemawiali, serdecznie ją miłowali i wielkie głosili nią słowa. Dalej nałóg ten rodzi i powiększa pewne uprzedzenia wzajemne niektórych warstw społecznych, oddala je od siebie, wyróżnia, w prostaczkach i dzieciach nieznacznie zaszczepia obojętność i pewne lekceważenie wszystkiego, co swojskie [...]. Wystawmy sobie na przykład Francuzów we Francji rozmawiających bez żadnej przyczyny po włosku lub po niemiecku, albo mową mieszaną, czyż wszyscy nie wzięliby ich za ludzi cierpiących na umyśle? To samo stosować się powinno do dwóch Mazurów rozmawiających pod strzechą mazowiecką językiem obcym lub mieszanym [...]»<sup>9</sup>.

W przypadku Mazur rozumowanie z wiersza Arndta napotyka na tę zasadniczą trudność, że na terenie Prus, w państwie niemieckim ludność wiejska na co dzień po niemiecku nie mówiła. Dlatego też w dużo późniejszym okresie (momentem kulminacyjnym był plebiscyt 1920 roku, mający zdecydować o przynależności państwowej tych ziem) powiązanie dialektu mazurskiego z polskością było kwestionowane przez stronę niemiecką.

<sup>8</sup> Tamże, s. 222.

<sup>9</sup> Tenże, *List z wiejskiego ustronia*, „Tygodnik Ilustrowany” 1874, t. XIV, nr 361, s. 332; nr 362, s. 342-343, [w:] *Pisma rozproszone*, t. I, dz. cyt., s. 125.

Kazimierz Bogusz, *Mazury i Etłk w pismach Zygmunta Glogera z lat 1863–1876*

Dzięki używaniu mazowieckiej, polskiej mowy stopiły się trzy różne ludy [przybysze z Niemiec, potomkowie Prusów, przybysze z Mazowsza] w jedną szczególną narodowość. W ten sposób powstał do dziś obecny lud mazurski<sup>10</sup>.

W innym miejscu ten sam autor pisze:

Mazury są obszarem na którym mieszkają Mazurzy wyznania ewangelickiego mówiący po mazursku<sup>11</sup>.

Jak trafnie zauważył Stefan Marcinkiewicz:

[...] niemiecka historiografia podkreślała najczęściej wyjątkowość społeczności Mazurów łączącą w sobie elementy niemieckie, staropruskie i mazowieckie. Strona polska kładła nacisk na polskie pochodzenie Mazurów i język polski jako ich język ojczysty<sup>12</sup>.

Gloger, po pierwsze, zgodnie ze stanem faktycznym, uznaje dialekt mazurski za dialekt polski, a następnie, zgodnie z duchem swoich czasów, uznaje język za podstawowy wyznacznik tożsamości etnicznej. Podobnie jak u współczesnych mu i późniejszych badaczy niemieckich i polskich, Mazury można wyodrębnić – jego zdaniem – na podstawie kryteriów językowych, a nie geograficznych. Część Prus zasiedlona przez żywioł mazowiecki nazywa po prostu „Prusami mazowieckimi”.

Autor zakłada, że Mazurzy kolonizowali sąsiednie obszary szlakiem dolin rzecznych. Używając zwrotu „pogański Mazur”, sugeruje zasiedlanie ziem późniejszego południa Prus Wschodnich jeszcze w okresie przedchrześcijańskim. Zakłada tym samym odwieczną mazurskość, a więc także, w sposób domyślny, polskość tych ziem. Co więcej, dopuszcza również myśl, że słowiańscy Mazurzy pruscy mogli kolonizować puszcze ostrołęckie:

Początek zaludnienia puszczy ostrołęckich odnieść należy do XV i XVI wieku [...]. Wtedy ludzie różnych stanów z okolicznego Mazowsza polskiego, a może i pruskiego,

<sup>10</sup> L. Witschell, *Die völkischen Verhältnisse in Masuren und dem Sudlichen Ermland*, Hamburg 1925, s. 13.

<sup>11</sup> Tamże, s. 3.

<sup>12</sup> S. Marcinkiewicz, *Mityczna stolica Mazur. Między Etłkiem a Lyck*, Etłk 2015, s. 34.

nie posiadający ziemi chłopci i niższa szlachta, wszyscy w żądzy swobody, uniknięcia zależności lub kary i ciężkiej pracy, wynosili się na puszcze pełne zwierzyny i rzek rybnych<sup>13</sup>.

Myśl tę powtarza Gloger jeszcze w innym artykule:

Mastaw [możnowładca mazowiecki, cześnik Mieszka II – K.B.] w XI wieku podobno władał wszystkim Mazowszem, i tym, które się dziś w Prusach znajduje, późniejszej granicy Księstwa z Prusami nie było wtedy zupełnie, a dopiero o ustaleniu chrześcijaństwa nad Wisłą i Narwią poczynają się owe ciągłe napady pogan pruskich, co skłoniło Konrada Mazowieckiego do sprowadzenia Krzyżactwa na ziemię polskie<sup>14</sup>.

Na gruncie nauki polskiej pogląd o takim kształcie kolonizacji mazurskiej ziem pruskich zostanie skorygowany przez współczesnego Glogerowi Wojciecha Kętrzyńskiego<sup>15</sup>. Co ciekawe, Gloger zdaje się dostrzegać również współczesnego mu badacza niemieckiego Maxa Toeppena, który pierwszy trafnie ukazał przebieg kolonizacji polskiej. Wspomina jego dzieło *Historia Mazur*, ale jedynie w kontekście współczesnych mu odkryć archeologicznych, rozważając najstarsze dzieje Druskiennik<sup>16</sup>.

### Mazurzy, Litwini, Rusini

W cytowanym już wyżej obszernym fragmencie Gloger zakreśla na mapie „granice mowy mazowieckiej, czyli polskiej, od wschodu z rusińską i od północy z litewską”<sup>17</sup>. Interesująco przedstawia się kwestia, czym jest ta granica, a ściślej mówiąc, co znajduje się po jej drugiej stronie – czy jakaś jasno określona grupa etniczna?

<sup>13</sup> Z. Gloger, *List z ostrołęckiego (rozbiór dzieła T. Wojciechowskiego „Chrobacya”)*, „Kronika Rodzinna” 1873, nr 20, s. 307-308; [w:] *Pisma rozproszone*, t. I, dz. cyt., s. 325.

<sup>14</sup> Tenże, *Dawna ziemia łomżyńska*, „Biblioteka Warszawska” 1876, t. II, s. 579-595, [w:] *Pisma rozproszone*, t. I, dz. cyt., s. 217.

<sup>15</sup> Por. G. Białuński, *Od wydawcy*, [w:] W. Kętrzyński, *O ludności polskiej w Prusiech niegdyś krzyżackich*, Olsztyn 2009, s. 10.

<sup>16</sup> Z. Gloger, *Dziennik podróży po Niemnie*, „Kronika Rodzinna” 1873, nr 16, s. 244-245, [w:] *Pisma rozproszone*, tom I, dz. cyt., s. 284.

<sup>17</sup> Tenże, *Dawna ziemia łomżyńska*, „Biblioteka Warszawska” 1876, t. II, s. 579-595, [w:] *Pisma rozproszone*, t. I, dz. cyt., s. 217.

U drobnej szlachty Mazurów między Tykocinem a Zambrowem we wsiach Kruszewie i Wnorach, ogień Kupalnocki tradycyjnie blisko wody rozpalano, możemy mniemać, iż zwyczaj ten kąpania się, jak i mnóstwo zwyczajów innych, był wspólny Mazurom i Rusinom<sup>18</sup>.

Dalej opisuje Gloger różne sposoby świętowania letniego przesilenia na terenach dawnej Rzeczypospolitej (ziemia bielska, ziemia krakowska, okolice Białegostoku i Tykocina), wspomina – powołując się na ustalenia Strykowskiego – że Ruś i Litwa dwa razy w roku obchodziły obrzęd Kupały: 25 maja i 25 czerwca. „Widzimy więc – przekonuje – iż obrzęd był ogólny i wspólny całemu narodowi”<sup>19</sup>. Litwini i Rusini oraz ich zwyczaje nie są więc przeciwstawiani narodowi polskiemu. Glogerowski naród składa się z Rusinów, Litwinów etc.

W innych pieśniach dziewczica przemienia się w kukułkę, by ulecieć do swej rodziny lub kochanka. Przy poległym w boju młodzianie siedzą trzy kukułki: u głowy, serca i nóg – matka u głowy, kochanka u serca, siostra u nóg. Gdzie siedzi matka, tam płynie też rzeka, gdzie siostra, tam struga; gdzie kochanka, tam murawa sucha. Kochanka płakała dzień, siostra rok, matka całe życie. Tę sama pieśń śpiewa Mazur nad Wisłą, Rusin nad Dnieprem i Litwin nad Niemnem, każdy w swoim dialekcie [...]<sup>20</sup>.

Podkreślmy – dialekcie, nie języku. Nie mówi więc Gloger o nowoczesnych narodach, lecz o plemionach stanowiących część narodu w rozumieniu przednowoczesnym. Porównując przedstawicieli różnych zbiorowości, Gloger nie zwraca uwagi na różnice językowe lub wyznaniowe; lecz raczej szuka cech wspólnych lub też dostrzega pewnego rodzaju ciekawostki.

Kilka kawałków cukru rozdanych między dziatwę sprawiło wieką radość, bo staropolskie przysłowie mówi, że dziecko za rękę, matkę za serce. Bardziej jednak za ten bagatelny подарок dziękowali ojcowie, którzy czulszymi pieśczoży otaczali niemowlęta, niż to zdarzyło mi się widzieć nad Wisłą, gdzie Mazur, choć równie kochający, ale bardziej bywa szorstki i surowy<sup>21</sup>.

<sup>18</sup> Tenże, *Kupalnocka (sobótka)*, „Tygodnik Ilustrowany” 1868, t. I, nr 5, s. 59; [w:] *Pisma rozproszone*, t. I, dz. cyt., s. 103.

<sup>19</sup> Tamże, s. 105.

<sup>20</sup> Tenże, *Dziennik podróży po Niemnie*, „Kronika Rodzinna” 1873, nr 12, s. 163-165, [w:] *Pisma rozproszone*, t. I, dz. cyt., s. 280.

<sup>21</sup> Tenże, *Dziennik podróży po Niemnie*, „Kronika Rodzinna” 1874, nr 8, s. 126-127, [w:] *Pisma rozproszone*, t. I, dz. cyt., s. 299.

W świetle powyższych fragmentów widać, że granice pomiędzy żywiołem litewskim, rusińskim i polskim nie mają charakteru ostrego, a różnice językowe to zaledwie kwestia „dialektu”. Nie ma u Glogera podkreślania odrębności, jest za to poszukiwanie elementów wspólnych, zwyczajów, elementów kultury niematerialnej. Litewskość jest więc u niego elementem folkloru jednej z ziem dawnej Rzeczypospolitej. Rusińskość także. Czasy powstania cytowanych artykułów wolne są jeszcze od ostrych sporów narodowościowych. Co ciekawe, nie opisuje Gloger roli religii wśród Mazurów. Dzieli się wrażeniami z pobytu w dolinie Bugu:

Droga do Kostomłotów po nadbużańskiej płaszczyźnie prowadziła przez kilka wiosek [...], w których uderzyło nas niezmierne mnóstwo bocianów, posiadających nieraz po kilka gniazd na jednej niskiej chacie, a zostających w poufałej zażyłości z domowym drobiem i dobytkiem. [...] Ta troskliwość o domowe bociany jest pospolita u naszego ludu i w ogóle tych spomiędzy nas wieśniaków, których pojęcia, nie ulegając wpływowi francuszczyzny i niemczyzny, mniej oddaliły się od ducha narodowego [...]. Bocian polski jakby odczuwa przyjazne względem niego pojęcia człowieka i ciśnie się na strzechy wieśniacze. Lud zowie go rozmaicie: boćkiem, bocusiem, busłem, buskiem, wojtkiem i wojtusiem<sup>22</sup>.

Przypomnieć należy, że wspomniana w tekście wieś Kostomłoty to miejsce bardzo ciekawe – jest to siedziba funkcjonującej do dziś parafii neounickiej. W roku 1875 tamtejsza cerkiew została zabrana unitom i przekazana prawosławnym, rok wcześniej doszło do dramatycznych wydarzeń w Pratulinie<sup>23</sup>. W przypadku podlaskich unitów i ich męczeństwa przyjąć należy, że Gloger musiał po prostu pogodzić się z faktem cenzury – nie mógł pisać o dramatycznym przebiegu likwidacji Kościoła unickiego na południowym Podlasiu. Jeśli chodzi o Mazurów, ich przynależność konfesyjną oraz specyficzną religijność, to Gloger zdaje się nie dostrzegać tego zjawiska. Czyni tak, ponieważ szuka tego, co łączy. Pisze z perspektywy polskiej, ale i szerszej. Także w tym przypadku jest Gloger dzieckiem swojej epoki oraz synem narodu pozbawionego państwa. W 1871 roku Jacob Burckhardt pisał:

<sup>22</sup> Tenże, *Dziennik podróży po Bugu*, „Kronika Rodzinna” 1875, nr 20, s. 314-316, [w:] *Pisma rozproszone*, t. I, dz. cyt., s. 351-352.

<sup>23</sup> Historia parafii: [http://www.kostomloty.com/historia\\_naszej\\_parafii](http://www.kostomloty.com/historia_naszej_parafii) [dostęp 20.12.2016].

Podczas gdy pradziadkowie znosili co najwyżej wojny trzy, ostatnie generacje przeżyły rzeczy nieskończenie bardziej zróżnicowane, mianowicie ustanowienie nowych zasad bytu, masowe tworzenie nowych państw, szybkie przemiany całej moralności, kultury i literatury<sup>24</sup>.

W tych czasach permanentnego kryzysu nowa wówczas idea nowoczesnego narodu ma do zaoferowania bardzo dużo. Daje „orientację, wspólnotę oraz transcendencję”<sup>25</sup>. W ciągle zmieniającym się świecie daje poczucie sensu i wartości. Brak własnego państwa, zmieniający się obcy monarchowie nie unieważniają poczucia sensu służby wspólnocie narodowej. Służba tej wspólnoty, odkrywanie śladów wspaniałej przeszłości, dbałość o trwanie dawnych tradycji to oczywisty nakaz.

Nie będziemy się tu zastanawiać, jak wielkiej wagi jest rzeczą badanie i spisywanie starożytnych obrzędów ludu, który je tradycyjnie z odległej przeszłości dochował. Spisywanie to i badanie w obecnej chwili, gdy lud tak szybko starych zwyczajów i obrzędów zapomina, powinno wywołać wiele usilności na tym polu<sup>26</sup>.

## Miasto Ełk

Zarówno historycznie, jak i współcześnie najludniejszym miastem na Mazurach jest Ełk. Gloger nie poświęca mu zbyt wiele miejsca. *Miasto pruskie Ełk*<sup>27</sup> – to sucha informacja przy okazji opisu granicy zasięgu dialektu mazowieckiego. Miasto wzmiankowane zostało przy tej okazji wraz z rzeką Łęg (czyli Ełk). Nadmienić wypada, że Gloger nie łączy ze sobą nazw rzeki i miasta oraz nie wyjaśnia etymologii nawy miasta Ełk, ani też innych miast mazurskich z obszaru Prus.

Wspomniany jest Ełk w kontekście *Historii Mazur (Geschichte Masuren)*. Opisując najstarsze dzieje Druskiennik, Gloger odnotował współczesne mu odkrycia archeologiczne i osiągnięcia historiografii<sup>28</sup>. Myśl tę, zawartą

<sup>24</sup> J. Burckhardt, *Historische fragmente*, Stuttgart 1957, s. 279.

<sup>25</sup> H. Schulze, *Państwo i naród w dziejach Europy*, Warszawa 2012, s. 151.

<sup>26</sup> Z. Gloger, *Kupalnocka (sobótka)*, „Tygodnik Ilustrowany” 1868, t. I, nr 5, s. 59, [w:] *Pisma rozproszone*, t. I, dz. cyt., s. 103.

<sup>27</sup> Tenże, *Dawna ziemia łomżyńska*, „Biblioteka Warszawska” 1876, t. II, s. 579-595, [w:] *Pisma rozproszone*, t. I, dz. cyt., s. 217.

<sup>28</sup> Tenże, *Dziennik podróży po Niemnie*, „Kronika Rodzinna” 1873, nr 16, s. 244-245, [w:] *Pisma rozproszone*, t. I, dz. cyt., s. 284.

w *Dzienniku podróży po Niemnie*, powtarza później w „Kłosach”<sup>29</sup>. W podobnym kontekście pojawia się jeszcze raz w artykule *Torfowiska jako muzea przeszłości* z „Gazety Warszawskiej”:

O podobnych jeziornych odkryciach, jakie od lat 20 stały się bogatym źródłem dla archeologii, niejedno czytelnik musiał już słyszeć lub czytać. Od pięknych jezior szwajcarskich i włoskich ciągną się one aż do samego Czeszewa w Ks. Poznańskim i na Pruskie Mazowsze w okolicy Ełku<sup>30</sup>.

Sucha informacja pojawia się przy okazji odkrycia złóż soli:

Dochodzą do nas wieści o odkryciu pokładów soli pod miastem Ełkiem w Prusach, miejscowości oddalonej stąd o mil 10. Jeżeli to prawda, to i nasze okolice, uważane za pozbawione cennych ciał kopalnych, mogą zawierać skarby w łonie swoim<sup>31</sup>.

Reasumując, miasto Ełk nie pojawia się u Glogera często. Nie jest też opisywane. Pojawia się jako punkt orientacyjny, pojęcie geograficzne usytuowane na terenie Mazur pruskich. Ełk nazwany został przez Glogera „miastem pruskim”, ale poza tym nie określa go w żaden szczególny sposób. Nie opisuje jego pozycji wśród innych miast mazurskich, nie tytułuje go „mazurską stolicą”<sup>32</sup>.

### Historyk, etnograf – współtwórca idei nowoczesnego narodu

Wiek XIX był wszędzie w Europie świadkiem zwycięskiego pochodu historii, a mówiąc ściśle, narodowego dziejopisarstwa, które z jednej strony oczywiście stale udoskonalało swe naukowe metody (przodowali uczeni niemieccy), z drugiej zaś było wykorzystywane w dziele budowy nowoczesnych narodów<sup>33</sup>. W dziewiętnastym wieku dzieje europejskich

<sup>29</sup> Tenże, *Dnusienniki*, „Kłosy” 1876, t. XXII, nr 568, [w:] *Pisma rozproszone*, t. I, dz. cyt., s. 757.

<sup>30</sup> Tenże, *Torfowiska jako muza przeszłości*, „Gazeta Warszawska” 1874, nr 134, [w:] *Pisma rozproszone*, t. I, [w:] *Pisma rozproszone*, t. I, dz. cyt., s. 551.

<sup>31</sup> Tenże, *Tykocin, 27 marca*, „Gazeta Handlowa” 1873, nr 73, s. 2, [w:] *Pisma rozproszone*, t. I, dz. cyt., s. 459.

<sup>32</sup> Zupełnie inny obraz Ełku jako centrum gospodarczego, handlowego, edukacyjnego znajdziemy jednak w pismach Glogera po 1877 roku. Por. Z. Gloger, *Wesele babuni*, wstęp L. Gloger, posł. A. Cz. Dobroński, opr. graf. S. Kędzielawski, Łomża 2015.

<sup>33</sup> H. Schulze, dz. cyt., s. 157.

narodów były raczej konstruowane, a nie rekonstruowane. Dynamicznym przemianom gospodarczym, społecznym, politycznym towarzyszył proces powstawania nowych wspólnot narodów. Narody jako pojęcia polityczne i filozoficzne w znacznej mierze skonstruowane zostały przez ograniczoną liczbę historyków, publicystów i pisarzy. W wieku XX te historyczne konstrukty zostały podniesione do rangi świętości.

W artykule *Słówko o pieśniach ludowych* Gloger podaje argumenty na rzecz niematerialnego dziedzictwa kulturowego, mającego łączyć w całość różne grupy społeczne:

[...] pod nazwą pieśni ludowych kryją się szczątki bogatej poezji narodowej z epoki Piastów i Jagiellonów. [...] na pieśni te składał się ongi cały naród, a nie pojedyncza kasta, to jest, że ich twórcy byli zarówno wśród ludu, jak i innych warstw narodu, połączonych ze sobą nieznaną dziś prostotą domowego obyczaju i, że tak powiemy, zbliżeniem do stanowiska natury, które przy sercu i natchnieniu dawało ludziom ów klucz pieśniotwórczy, zatracony później przez klasy wyższe wskutek książkowego kształcenia się, a należący od tego czasu wyłącznie do ludu, który na dawnym pozostał stanowisku<sup>34</sup>.

W pieśniach ludowych dostrzega Gloger zapomniany, ale godny odnowienia, wspólny element dorobku wszystkich warstw społecznych. W elemencie tym widzi fundament, na którym można wznieść gmach nowoczesnego narodu.

## Podsumowanie

Zygmunt Gloger był nieodrodnym dzieckiem swojej epoki. Stulecia, które zarówno ówczesni, jak i współcześni badacze określają jako czasy, których jedną z konstytutywnych cech było ciągłe napięcie, zmiana. Był znakomitym publicystą, etnografem, bardzo dobrym historykiem, a także jednym z twórców koncepcji nowoczesnego narodu. Nie chodzi o to, żeby wykazać, iż Gloger nagiął warsztat rzetelnego naukowca w celu dopasowania się do z góry postawionej tezy. Pisarz, używając terminu *Mazury*, ma na myśli Polaków kolonizujących szlakiem dolin rzecznych kolejne obszary. Zasięg tej kolonizacji to linia polskości. Podobnie w wierszu Ernsta Moritza Arndta dzieje się to z niemieckością. Efektem tej kolonizacji jest

<sup>34</sup> Z. Gloger, *Słówko o pieśniach ludowych*, „Kronika Rodzinna” 1874, nr 6, s. 87-88, [w:] *Pisma rozproszone*, t. I, dz. cyt., s. 330.

Mazowsze polskie, Mazowsze Pruskie (a w nich Mazurzy, w przypadku tych pruskich dookreślani poprzez przymiotnik) oraz na innych obszarach wsie o nazwie Mazury tudzież ludzie o mazowieckich korzeniach, co wiadać w nazwiskach.

Gloger ma pełną świadomość, że opisywane przez niego zjawiska przekraczają obowiązujące w jego czasach granice polityczne; podkreśla znaczenie czegoś, co dziś nazywamy dziedzictwem niematerialnym (*Słownko o pieśniach ludowych*), jako archeolog dużo miejsca poświęca również zażytkom materialnym.

Uwagi etnograficzne na temat obserwowanych przez niego społeczności raczej podkreślają elementy wspólne dla ziem dawnej Rzeczypospolitej, podkreślają wspólnotę kulturową.

Kończąc, wypada podkreślić wagę wydania *Pism rozproszonych*. Dzieło to pozwala szerokiemu kręgowi odbiorców zanurzyć się w fascynującym świecie wieku XIX, świecie pulsującym życiem, ciągle zmieniającym się, rodzącym idee, z którymi w różny sposób zmagamy się do dziś.

## Bibliografia

- Gloger Z., *Pisma rozproszone*, pod red. J. Ławskiego i J. Leończuka, T. I: 1863–1876, wstęp J. Ławski, G. Kowalski, opr. tekstów i przypisy G. Kowalski, Ł. Zabielski, noty i słownik czasopism A. Janicka, indeksy M. Siedlecki, M. Jurkowska, Białystok 2014.
- Kętrzyński W., *O ludności polskiej w Prusiech dawniej krzyżackich*, Olsztyn 2009.
- Kossert A., *Mazury. Zapomniane południe Prus Wschodnich*, Warszawa 2004.
- Marcinkiewicz S., *Mityczna stolica Mazur. Między Etka a Lyck*, Etka 2015.
- Sakson A., *Mazurzy – społeczność pogranicza*, Poznań 1990.
- Wielka Ilustrowana Encyklopedia Powszechna*, Kraków 1929.

Kazimierz Bogusz  
Historical Museum in Ełk

### MASURIA AND EŁK IN ZYGMUNT GLOGER'S WRITINGS FROM 1863 TO 1876

The article examines Zygmunt Gloger's way of thinking about Masuria and Ełk. The writings that are subject to examination come from Gloger's articles written from 1863 to 1876, and later included in the first volume of his *Miscellaneous Writings*. As it is argued, by using the term "Masurians", Gloger refers to the Poles that systematically colonized river valleys in the area, and, therefore, for him the range of their colonization constitutes the borders of "Polishness". Moreover, Gloger identifies Masuria with the southern parts of the Duchy of Prussia and with Mazovian ethnicity. By doing so, Gloger's understanding of the term "Masuria" overlaps (at least partly) with his contemporary German scholars, for example Friedrich Krost.

**Key words:** Gloger, Mazovian ethnicity, Masuria, Ełk, *Miscellaneous Writings*